

Gruzja – turystyka, doświadczenia i wnioski



ISSN: 2719-9282

Krzysztof Danielewicz



Security
in practice

Gruzja – turystyka, doświadczenia i wnioski

Opracował: Krzysztof Danielewicz

Autor niniejszego materiału w terminie 28.10–04.11.2018 r. przebywał w Tbilisi w Gruzji. W poniższym tekście dzieli się swoimi doświadczeniami i uwagami, zarówno w zakresie organizacji samego wyjazdu, jak i kwestii bezpieczeństwa.

Niedziela 28.10.2018 r. W Tbilisi wylądowałem z żoną rano 28 października 2018 r. o godz. 4.00. W związku z tym, że doba hotelowa rozpoczynała się dopiero od godziny 13.00, spędziliśmy trzy godziny na lotnisku. Przez ten czas obserwowałem kilku kierowców taksówek na lotnisku, którzy przez ten czas nie zrobili żadnego kursu. Około 7.00 postanowiliśmy pojechać do hotelu. Wiedziałem od znajomego, że cena za kurs z lotniska do centrum miasta powinna wynieść około 10–15 lari¹, mimo to kierowcy na lotnisku oferowali cenę 50 lari, która nie podlegała negocjacji. Minutę później zatrzymałem przejeżdżającego taksówkarza, który początkowo podał cenę 35 lari, ale w końcu zgodził się zrealizować kurs do centrum miasta w cenie 30 lari. Chwilę później zatrzymał się jeszcze przy innym Gruzynie, który przetłumaczył mu adres zapisany w angielskim alfabecie. Kierowca nie znał adresu, więc zadzwonił pod numer telefonu, który był na potwierdzeniu z Booking.com.

Na miejscu okazało się, że pod wskazanym adresem funkcjonuje inny hotel, a nasz ma znajdować się w podwórku, do którego prowadziło wejście przy hotelu. Niestety były tam tylko mieszkania prywatne, trudno było się także dodzwonić do właścicielki, która powiedziała, że ma problem z kontaktem z panią, która opiekuje się apartamentem, i w związku z tym musimy poczekać.

Pierwsze wrażenie z podróży z lotniska nie było pozytywne. Wjeżdżając do Tbilisi, nie widziałem niczego ciekawego, dodatkowo ulica, przy której mieliśmy mieszkać, nie wyglądała ciekawie. Zaniedbane kamienice, odpadający tynk oraz chodniki w beznadziejnym stanie. Myślałem jednak, że to jest niemożliwe, aby tylu Polaków zakochało się w tym kraju, jeżeli reszta wygląda podobnie i na pewno musi być tu pięknie, trzeba tylko uzbroić się w cierpliwość.

Ostatecznie zostawiłem bagaże w hotelu obok i poszliśmy coś zjeść do miasta. Po drodze wstąpiłem jeszcze do jednego hotelu i zapytałem, czy możemy u nich wykupić śniadanie, jednak cena 10 dolarów za osobę nas zniechęciła. Nie dlatego, że było to poza naszym zasięgiem, ale dlatego, że znam ceny w Europie, a ta cena została ustalona przez kucharki

z kuchni hotelowej i była absurdalnie wysoka. Po kilku godzinach wróciliśmy do hotelu po bagaże. Czekająca na nas już miła starsza pani, która przekazała nam klucze do apartamentu: duży pokój, aneks kuchenny i łazienka, tzn. studio. Bardzo ładne, dobrze wyposażone i czyste, cena 744 zł za cały okres pobytu za dwie osoby. Adres – Borboleta 3, 18 Paolo Iashvili Street, 0105 Tbilisi, tel. +995595258122. Pani pod podanym przez Booking numerem telefonem mówiła słabo po angielsku, z kolei pani, która przekazała klucze – tylko po rosyjsku. Po kilkugodzinnym odpoczynku zrobiliśmy obchód najbliższych ulic, ustalając, gdzie jest najbliższe biuro turystyczne i jaką mają ofertę.



Zdjęcie 1. Widok na nasz apartament – parter po lewej stronie schodów.



Zdjęcie 2. Tbilisi w nocy.

Poniedziałek 29.10.2018 r. Wizyta w biurze turystycznym Holidays in Georgia, które mieści się Kote Apkhazi st. 8, firma ta posiada także trzy inne lokalizacje w Tbilisi. Za cztery wycieczki za dwie osoby zapłaciliśmy łącznie 344 lari. Wcześniej, jeszcze przed wyjazdem, moja żona znalazła telefon do Gruzina mówiącego po polsku i telefonicznie otrzymała ofertę trzech dni wycieczek za 450 dolarów. Resztę dnia spędziliśmy na zwiedzaniu Tbilisi, starego miasta, okolic Placu Niepodległości, targu staroci koło Radisson Blue, niedaleko Rustaveli. Wieczorem kolacja i trzygodzinne słuchanie muzyki gruzińskiej i podziwianie tańca w jednej z restauracji Gorgasali, dane na zdjęciu.



Zdjęcie 3. Biuro turystyczne Tbilisi.



fot. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 4. Widok na Tbilisi z wagonika kolejki linowej.



fot. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 5. Jedna z restauracji, w której codziennie są występy zespołu gruzińskiego.



foto. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 6. Widok na fragment starego miasta w Tbilisi.

Wtorek 30.10.2018 r. Wycieczka do Kazbegi, kurort narciarski Gauri, Stepantsminda (nowa nazwa Kazbegi), Gergeti – cerkiew położona na wysokości 2200 metrów n.p.m. Przepiękna pogoda i przepiękne widoki, wszystko świetnie zorganizowane, pyszne jedzenie. Słowa nie zastąpią tu zdjęć.



foto. Krzysztof Danielewicz





Zdjęcie 7-11. Piękno Gruzji w drodze do Kazbegi.



Zdjęcie 12. Gergeti – cerkiew położona na wysokości 2200 m n. p. m.

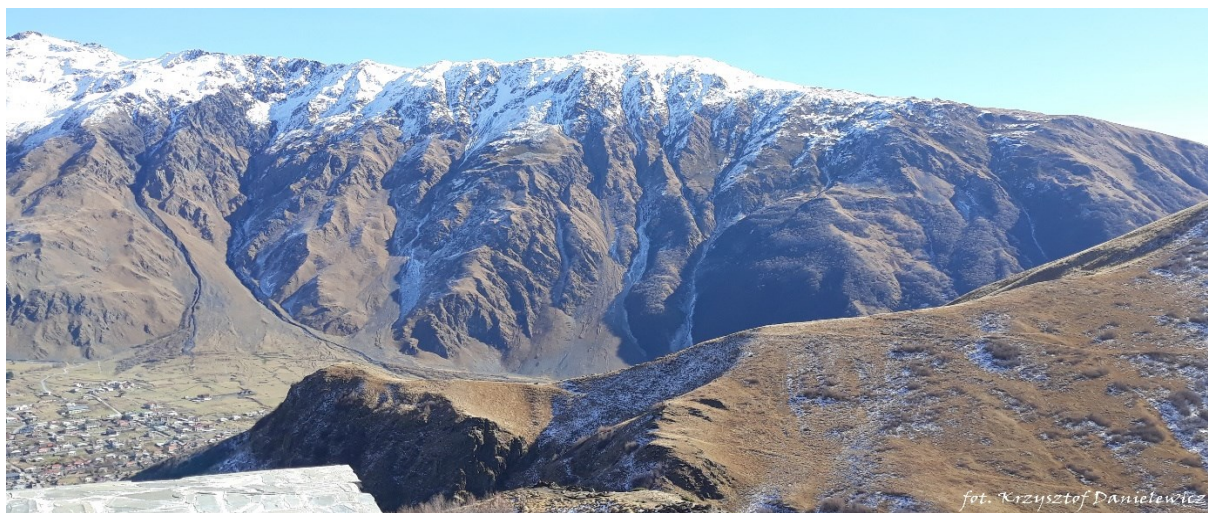


foto. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 13. Piękno Gruzji, widok na Kazbegi.



foto. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 14. Góra Kazbegi.



foto. Krzysztof Danielewicz



Zdjęcie 15-16. Piękno Gruzji, rejon Kazbegi.

Środa 31.10.2018 r. Podczas drugiej wycieczki zwiedziliśmy pierwszą stolicę Gruzji – Mtskhetę, a w niej katedrę z XI w. oraz okolice katedry. Okolice katedry są pięknie odrestaurowane, czyste i klimatyczne. W rejonie katedry znajduje się wiele ciekawych restauracji, stoisk z winem, ciastami własnego wyrobu. Było to jedno z najładniejszych miejsc, jakie do tej pory widzieliśmy, zasługujące na całodzienny pobyt bez pośpiechu. My mieliśmy zdecydowanie za mało czasu. Następnie zwiedziliśmy kościół Jvari, który znajduje się na liście UNESCO. Spod jego murów roztacza się także przepiękny widok na dwie rzeki, które łączą się w tym miejscu – Mtkvari i Aragvi. Następnie zwiedzaliśmy muzeum Stalina w Gori, z możliwością wejścia do domu rodzinnego i osobistego pociągu Stalina. Można było zobaczyć wiele ciekawych zdjęć i pamiątek. Na jednej z wystaw były prezenty otrzymane od przedstawicieli wielu państw świata, w tym z Polski, oryginalne meble z biura Stalina, mundur, długopis, którym podpisywał porozumienia w Poczdamie, a także historia jego rodziny, tj. dwóch żon, dwóch synów i jednej córki. Oprowadzająca nas przewodniczka profesjonalnie i obiektywnie opowiadała historię brutalnego dyktatora. Jedną z ciekawostek była opowieść o jego synu z pierwszego małżeństwa, oficerze artylerii, który w okresie drugiej wojny światowej dostał się do niemieckiej niewoli i przebywał w obozie jenieckim pod Berlinem. Hitler zgodził się go wymienić za feldmarszałka Friedricha Wilhelma Ernsta Paulusa, który dostał się do niewoli pod Stalingradem. Stalin miał odpowiedzieć, że na wojnie każdy musi ponieść ofiary i nie będzie wymieniał zwykłego żołnierza za feldmarszałka. W konsekwencji jego syn został rozstrzelany w 1943 r. Na zakończenie zwiedzaliśmy skalne miasto z II-I

w p.n.e., które leży nad rzeką Mtkvari. Było to stare miejsce kultu słońca, następnie związane z chrześcijaństwem. W jaskiniach modlili się wierni po dostarczeniu ofiar w postaci zwierząt.

Po dwóch dniach wycieczek doszliśmy do wniosku, że było za dużo kościołów, a za mało przyrody, miast, wsi, kultury i gastronomii. Na każdym kroku były miejsca, gdzie można było degustować wino i czaczę, ale brakowało czasu. Piękna pogoda dopełniła udany dzień.



Zdjęcie 17. Miejsce styku dwóch rzek - Mtkvari i Aragvi.



Zdjęcie 18. Pierwsza stolica Gruzji Mtskheta.



Zdjęcie 19. Pierwsza stolica Gruzji Mtskheta.



Zdjęcie 20. Muzeum Stalina w Gori.



fot. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 21. Muzeum Stalina i prezenty m.in. z Polski.



fot. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 22. Oryginalny dom rodzinny Stalina zabudowany nowym budynkiem.





Zdjęcie 23-25. Skalne miasto z II-I w p.n.e., które leży nad rzeką Mtkvari.

Czwartek 1.11.2018 r. Wycieczka do miasta Sighnaghi, które jest nazywane miastem miłości. Ufundowane w XVII w. leży w rejonie Kakheti. Miasto jest pięknie odnowione, w stylu europejskim, bardzo dobre hotele i restauracje, możliwość zjazdu na linie nad doliną, wynajmu quadów itp. Ludzie bardzo mili i otwarci, żona napiła się nawet nalewki ze sprzedawczyniami w jednym ze sklepów z winem. Przed wjazdem do miasta zwiedzaliśmy także kolejny kościół z VII w., położony na jednym ze szczytów, skąd normalnie roztacza się piękny widok na okolicę. Niestety, niski poziom chmur zabrał nam trochę przyjemności z podziwiania widoków. W drodze powrotnej mieliśmy okazję odwiedzić jedną z lokalnych winiarni, gdzie mogliśmy degustować wina i koniak oraz dokonać zakupów w sklepie firmowym. Wszystko na najwyższym światowym poziomie. W wycieczce brali udział turyści z Polski, Słowenii, Francji, Belgii, Rosji,. Panowała przemiła atmosfera. W Sighnaghi zjedliśmy przepyszny obiad w jednej z restauracji położonej na uboczu miasta. Przez całą drogę przewodniczka opowiadała w językach rosyjskim i angielskim o historii Gruzji, głównie związanej z przyjęciem chrześcijaństwa w IV w. i miejscami, do których się udawaliśmy.



Zdjęcie 26. Mury obronne miasta Signagi.





Zdjęcie 27-29. Miasto Signagi.



Zdjęcie 30. Miasto Signagi, stoisko z pamiątkami.



Zdjęcie 31. Miasto Sighnaghi, stoisko z suszonymi owocami i innym przetworami.

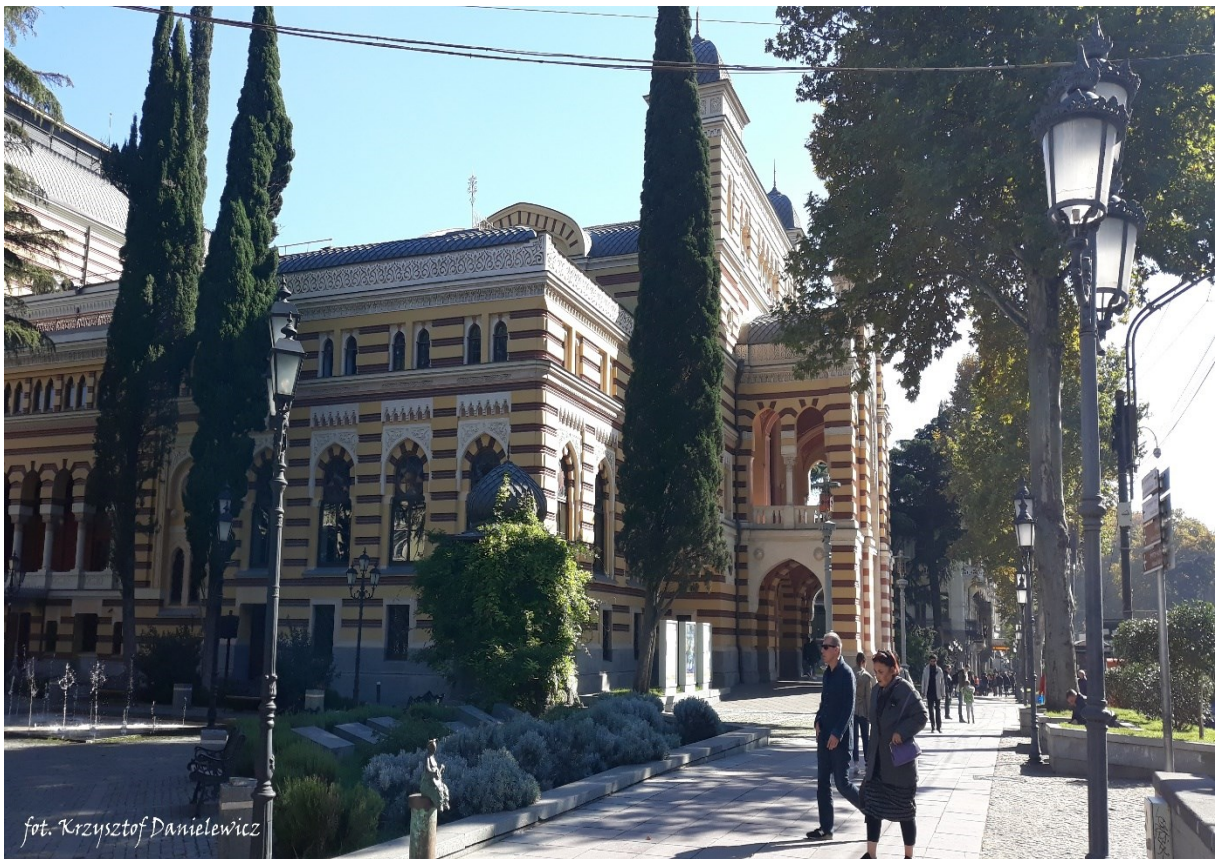


Zdjęcie 32. Winiarnia w drodze powrotnej z Sighnaghi.

Piątek 2.11.2018 r. O godz. 16.00 udaliśmy się na wycieczkę objazdową po Tbilisi wraz z naszym biurem turystycznym. Przewodniczka opisywała najważniejsze budynki w Tbilisi, podając historię ich powstania i przeznaczenie. Zwiedziliśmy m.in. wzgórze z pomnikiem matki Gruzji, najważniejszy monastyr Gruzji oraz stare miasto. Na zakończenie przewodniczka zabrała nas na degustację wina na starym mieście, co nie było wcześniej planowane. Grupa była tylko rosyjskojęzyczna. Na zakończenie odwiedziliśmy restaurację Tiflis Meidani, gdzie od godz. 20.00 do 23.00 można było posłuchać muzyki i obejrzeć tradycyjny taniec gruziński.

W restauracji bawiły się także dwie grupy Polaków. Polecam to miejsce ze względu na umiarkowane ceny, bardzo ładny wystrój w podziemiu, miłą i profesjonalną obsługę. Po powrocie w pokoju czekała na nas butelka wina własnej roboty, podarowana przez opiekunkę zajmowanego przez nas mieszkania.





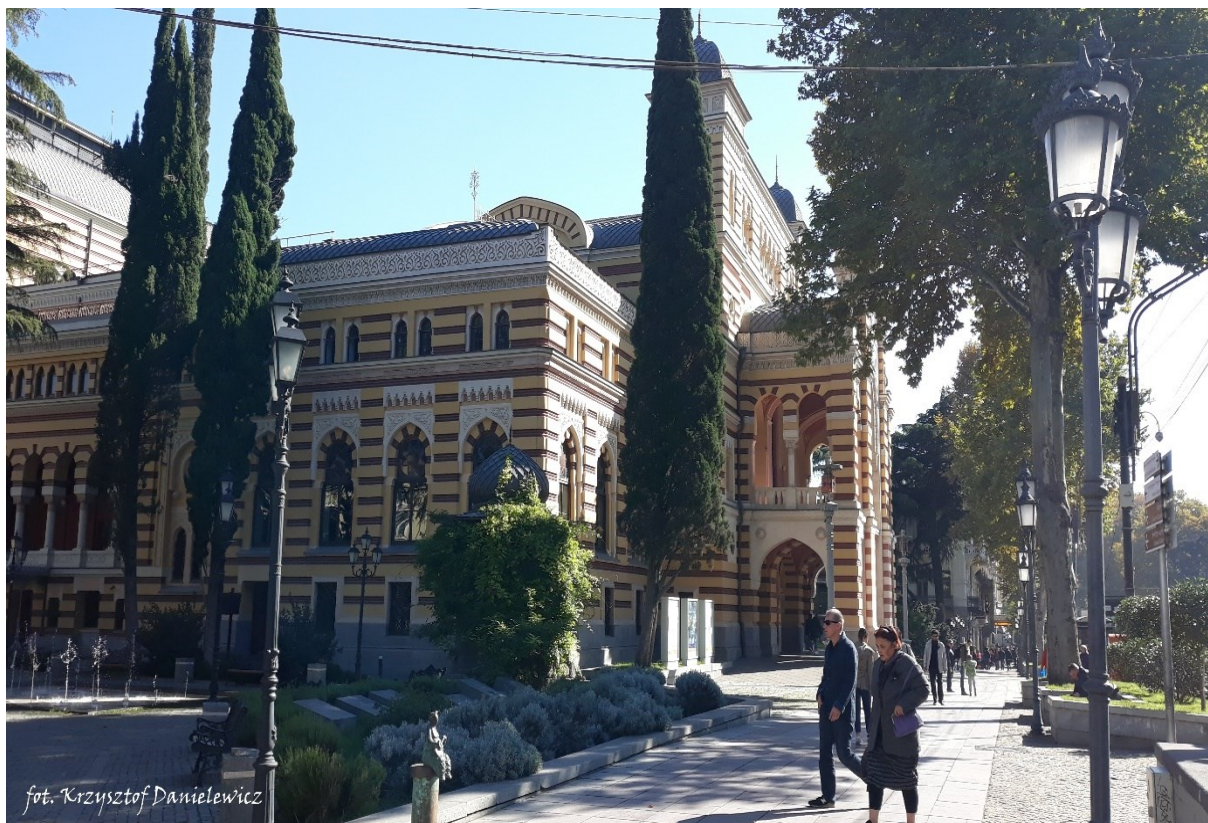


foto. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 33-36. Stare miasto w Tbilisi.



foto. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 37. Najlepsza restauracja kuchni gruzińskiej jaką znaleźliśmy, naprzeciwko hotelu Deya.



fol. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 38. Ulubiona restauracja i hotel Deya jako znak rozpoznawczy, polecam.



fol. Krzysztof Danielewicz

Zdjęcie 39. Niewyremontowane ulice Tbilisi, wyglądają źle, ale mają swój urok, szczególnie w nocy.

Ostatni dzień wycieczki spędziliśmy na wypoczynku, zjedliśmy pyszny obiad w naszej ulubionej restauracji, która serwuje wyjątkowo smaczne gruzińskie potrawy, a znajduje się naprzeciw Hotel Deya (zdjęcie). Wieczorem zostaliśmy odwiedzeni przez naszą opiekunkę, która zareklamowała swój apartament, gdybyśmy chcieli w przyszłości jeszcze wrócić do Tbilisi, oraz upewniała się odnośnie godziny naszego lotu. Obiecała, że o wyznaczonej godzinie w nocy przyjedzie po nas jej syn (cena to 35 lari). Nasza opiekunka nazywa się Tamila Dżalochowa, tel. 593117439, mówi tylko po rosyjsku i gruzińsku.

Uwagi

1. Biuro turystyczne absolutnie godne polecenia, wszystko bardzo dobrze zorganizowane. Pracownicy każdorazowo odprowadzają turystów do autobusu, wskazują miejsca, które są też na biletach.
2. Gruzję należy uznać za kraj absolutnie bezpieczny i przyjazny dla turystów. Wszędzie widać policjantów w mundurach w stylu amerykańskim. Widać ich bardzo bliski kontakt ze społeczeństwem, wzajemne zaufanie. Policjanci bardzo często mają zapalone światła alarmowe w samochodach, co ma podkreślać ich obecność i chęć udzielenia pomocy.
3. Do Gruzji można przylecieć samemu z pominięciem pośrednika w postaci biura turystycznego, wystarczy podstawowa znajomość języka rosyjskiego. Zakup biletu lotniczego czy wynajem pokoju są obecnie bardzo proste, na miejscu można skorzystać z oferty lokalnego biura turystycznego, wskazanego w dokumencie. Biuro za uczciwą cenę oferuje bardzo bogaty program wycieczek.
4. W większości restauracji bez problemu możemy zalogować się do Wi-Fi.
5. Kraj bardzo bezpieczny, przepiękny, różnorodny, ciekawy, wspaniała kuchnia, wina oraz samogon, wspaniała muzyka i taniec. Polecam szaszłyki oraz wino półsłodkie Kindzamaruli.